Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 156. Kraków, Czwartek dnia 12 Lipca 1900. Rok VIII.

Począwszy od najbliższej niedzieli wszyscy prenumeratorowie „Głosu Narodu“ otrzymywać będą bezpłatnie niedzielny ilustrowany numer „Głosu literackiego i społecznego“.

Przeciw prawosławiu.

Z poważnego i wiarogodnego źródła dochodzi nas wiadomość, iż sfery duchowne przy gr.-kat. katedrze św. Jura we Lwowie, zamierzają urządzić b. r. na święto Pokrowy (Opieki Matki Boskiej), jubileusz 200-letniej rocznicy przyłączenia dyecezji lwowskiej do Unji św. za biskupa Szumlańskiego. Przypominamy czytelnikom, że dyecezja lwowska została zjednoczoną z Kościołem św., dopiero w sto lat po przeprowadzeniu Unji w innych okolicach Rzeczypospolitej, a zasługa spełnienia tej misji kulturalnej, spada na biskupa lwowskiego Józefa Szumlańskiego. W początkach 1700 roku ogłosił on przystąpienie dyecezji lwowskiej do Unji, a w dniu 5 maja tegoż roku złożył w Warszawie publiczne wyznanie wiary w kościele OO. Kapucynów wobec księcia prymasa i nuncjusza Antoniego Davii, których na tę uroczystość Papież wyznaczył. Mimo oporu i kontragitacji Bractwa stauropigjańskiego Unja rozszerzała się coraz bardziej, a dzieło nawrócenia zostało w 1708 roku ostatecznie ukoronowane przejściem całej stauropigji na łono Kościoła katolickiego.

Jubileusz przyłączenia dyecezji lwowskiej do Unji będzie poważną religijną i narodową manifestacją, a zarazem odpowiedzią Rusinów-katolików na bezwstydny i kłamliwy obchód 25-lecia „dobrowolnego“ przyłączenia nieszczęśliwych Unitów chełmskich do schyzmy, urządzony w roku bieżącym przez „tryumfujące prawosławie“. Jesteśmy głęboko przekonani, że ta wspaniała demonstracja bratniego narodu odbije się głośnem echem w sercu każdego dobrego Polaka. Katolicyzm, to spójnia duchowa, łącząca narody w imię wzniosłej idei chrześcijańskiej; spotkajmy się na jej gruncie z Rusinami, a przebaczywszy sobie po chrześcijańsku wzajemne winy — łatwiej dojdziemy do porozumienia i zgody w dążeniach ku lepszej, wspólnej przyszłości.

W imia Otca, Ducha, Syna
To nasza mołytwa —
Jako Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa!

Kilka słów na czasie.

WIEDEŃ 8 lipca.

(G. S.) Zwracaliśmy już poprzednio uwagę, że mylą się wszyscy ci, którzy uważają obecne położenie jako wynik czeskiej obstrukcji i sądzą, iż w niej leży przyczyna panujących niepoczesnych stosunków. Mylne ocenianie położenia musi w dalszem następstwie prowadzić do chybionych akcyj, między któremi stoi na pierwszym planie np. pana Jaworskiego szczególny pomysł „zamęczenia czeskiej obstrukcji“, skończony najhaniebniejszem fiaskiem. Fałszywej dyagnozy następstwem jest chybiona terapja, a w tem leży też główna przyczyna zła i zarazem niebezpieczeństwo, że chore państwo, zamiast odzyskiwać zdrowie i siły, wskutek nieodpowiednich lekarstw wciąż bardziej zapada na zdrowiu i obecnie znajduje się już nawet w bardzo groźnym stanie. Żeby kurację prowadzić skutecznie, trzeba koniecznie najprzód rozpoznać chorobę, trzeba zrobić prawdziwą dyagnozę, gdyż wszelka terapja tylko wtedy może być pożyteczna, w przeciwnym zaś razie tylko dobija pacjenta.

Położenie obecne jest już od przeszło trzech lat niezmienione, a spowodowane jest ono przez niemiecką obstrukcję, najbrutalniejszą pod słońcem, przed którą atoli powaga państwa skapitulowała. Czeska obstrukcja jest tylko koniecznem i logicznem następstwem pierwszej, bierną, bo tylko służącą za obronę — środkiem przez Niemców wypróbowanym. Oczywiście, że gdyby Czesi zaniechali obstrukcji, przyszłoby do uporządkowania stosunków, ale tu nasuwa się samo przez się pytanie: czy mogą oni swej jedynej broni pozbywać się i czy w danych stosunkach jest jakiekolwiek prawdopodobieństwo, by słuszne żądania czeskie mogły być zaspokojone i tym sposobem przyczyny, które do ich obstrukcji doprowadziły, były usunięte? Na to trzeba koniecznie dać przeczącą odpowiedź, nie dlatego, żeby rządowi zbywało na dobrych chęciach, lecz dlatego, że ciągle w Austrji, a teraz więcej jeszcze niż kiedykolwiek, panuje terror niemiecki który wszystko uniemożliwia, a ten terror rozstrzygający, toć przecie nie co innego, jak wynik niemieckiej obstrukcji, jej owoc, co znaczy, że ona panuje wciąż w Austrji, bo rząd, skapitulowawszy raz przed jej brutalną siłą, kieruje się obecnie we wszystkiem tylko bojaźnią przed jej powtórzeniem, z czego logiczny wniosek, że jak ze strachu przed niemiecką obstrukcją cofnięto rozporządzenie językowe, tak teraz, zawsze jeszcze ze strachu przed nią, rząd robi tylko to, na co prezesowie niemieckich klubów dają swe przyzwolenie, z czego wynika, iż obecny rząd jest poniekąd tylko organem wykonawczym niemieckiego wymuszenia.

Do uspokojenia i poprawy stosunków w warunkach takich żadną miarą przyjść nie może, zwłaszcza, że zwycięzkim Niemcom marzy się o tem, czego, będąc u szczytu potęgi, nie mogli osiągnąć, mianowicie o „niemieckim języku pośredniczącym“, czyli państwowym. Na to słowiańskie ludy Austrji pod żadnym a żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą. O tem nie może nawet żadnej być rozprawy, bo to byłoby samobójstwem politycznem i narodowem.

Niemcy jednak myślą o tem wcale na serjo. Słyszeliśmy to z ust Grabmayera, Lemischa, Hoffmana-Wellenhofa, Steinwendera, a w ostatnich dniach z ust dra Mengera. Na niemiecki język pośredniczący godzi się też i katolickie stronnictwo ludowe, dlatego niebezpieczeństwo staje się co raz większem, groźniejszem, a wymaga odporu, jeśli ludy słowiańskie nie mają się utopić w zalewie niemieckim.

Zamiast więc uspokojenia, wzrasta zaniepokojenie, zamiast zbliżenia, się zachłanność niemiecka robi coraz większy przedział, kopie przepaść pomiędzy Niemcami a Słowianami, tak szeroką, że trudno na niej będzie zbudować most łączności.

Jeżeli jednak Niemcy żądają dziś upaństwowienia swojego języka, pytamy: na jakiej czynią to podstawie? Z pewnością nie podstawie czeskiej, lecz tylko swojej obstrukcji, która po odniesionem zwycięstwie, stanowi ich potęgę i siłę.

Położenie obecne jest tego rodzaju, że naprawa stosunków mogłaby nastąpić wtedy, gdyby ludy słowiańskie Austrji skapitulowały przed niemiecką obstrukcją i jej latorośląm w ten sam sposób, jak uczyniło państwo. Porządek taki oznaczałby nieograniczone panowanie Niemców w Austrji, zupełną zależność Austrji od Niemiec, a kto wie, czy jeszcze nie więcej. Dlatego niema bynajmniej przesady w twierdzeniu, że Czesi broniąc swych praw narodowych, bronią zarazem interesów państwa, a nawet jego samoistności i niezależności.

Kramarska, drobnostkowo niegodna polityka może tego chwilowo nie widzieć, bo ma ona przedewszystkiem wzrok i rozum krótki. Gdy się jej oczy otworzą, może być za późno, dlatego nie można dość przestrzegać opinji publicznej, żeby nie dawała się wodzić na niebezpieczne manowce przez krótko widzących wodzów-uzurpatorów, ludzi bez rozumu i serca, którzy uposażeni tylko szachrajską chytrością i przebiegłością, sądzą że są mężami stanu.

Wojna Chińska.

Między Tientsin a Pekinem.

Armja, broniąca Tientsinu przed Europejczykami, znajduje się w sytuacji niezwykle groźnej. Siedmdziesiąt pięć tysięcy po europejsku wyćwiczonego żołnierza chińskiego atakuje ze 100 działami bez przerwy kolonję cudzoziemską. Artylerja chińska jest znakomicie obsługiwana, ani jeden strzał nie chybia celu; to też straty wojsk międzynarodowych są olbrzymie. Najbardziej ucierpieli Rosjanie i Japończycy. Jak już donosiliśmy, z jednej kompanji rosyjskiej piechoty, liczącej 120 ludzi, tylko pięciu ludzi ocalało. Kilkuset rannych i chorych przewieziono na łodziach do Taku, skąd wyekspedjowani zostaną do Jokohamy. Na całej drodze z Tientsinu Chińczycy zasypywali łodzie kulami, powiększając trwogę sterników.

Codziennie od rana do wieczora Chińczycy zarzucają całą kolonję granatami i bombami z dział najnowszego systemu. Dnia 6 b. m. walka była najgwałtowniejszą. Sami Moskale stracili 200 zabitych. Dwa tysiące bokserów zaatakowało kolonję francuską, zostali jednak przez Rosjan odparci. 7 lipca Rosjanie i Japończycy skierowali swój ogień na baterje chińskie, jednakże bezskutecznie. Wieczorem granaty chińskie uderzyły w domu niemieckiego konsula, Europejczykom jednak udało się ugasić powstały tyd pożar.

W Londynie zwątpiono powszechnie, czy międzymocarstwowe wojska, potrafią się utrzymać w Tientsinie, jeżeli nie otrzymają posiłków. Wojskom brakuje wody, żołnierze wyczerpani są zupełnie dzienną i nocną walką i tylko doskonałej służbie wywiadowczej kozaków zawdzięczają, że ich pozycje nie są jeszcze zdobyte. Admirał Reney donosi do Waszyngtonu, że zdaniem Seymoura cudzoziemcy w Tientsinie znajdują się w stosunkach bardzo opłakanych i że czynność zjednoczonych wojsk ogranicza się do obrony zajętych pozycyj. Większa część kobiet i dzieci opuściła już miasto, które przedstawia widok jednej ruiny, i przez Tongten udała się do Szanghaju. Podobno dwóch jenerałów chińskich, z których jeden ma pod sobą 10.000 żołnierzy, zdąża ku Tientsinowi. Jeśli to doniesienie jest prawdziwe, to wnet może nadejdzie wieść o katastrofie tientsińskiej i ogólnej rzezi cudzoziemców w Chinach. Choćby bowiem Europejczycy odparli atak chińskich warkoczy, to jednak braknie im lada chwila wody, rzeka jest zatruta przez Chińczyków, cały teren naokoło miasta powleczony jest wskutek wielkich deszczów gęstem mułem, w którym żołnierze grzęzną na metr głębokości.

O Pekinie, jak zwykle, brakuje autentycznych wiadomości. W rzeczy samej od 17 dni nie ma żadnych bezpośrednich wieści o losie Europejczyków w Pekinie; minister Delcassé otrzymał od kilku konsulów zapewnienie, że „zdaniem ich" poselstwa ocalały, natomiast zapewnieniom tym nie wierzą ani w Szanghaju ani w Jokohamie. Gubernator Szantungu telegrafował do obcych konsulów w Czifu, że 4 lipca posłowie w Pekinie byli przy życiu, a bunt przybrał mniejsze rozmiary. Wszyscy katoliccy i protestanccy misjonarze w Szantungu udają się do Czifu albo do Taku. Li-Hung-Czang telegrafował 10 bm. do posła chińskiego w Paryżu, że otrzymał depeszę z Pekinu, według której żołnierze i sekciarze, oblegający gmachy poselstw, rozprószyli się powoli.

W Mandżurji bunt bokserów szerzy się coraz bardziej. Do Petersburga nadeszły wieści, że hordy „wielkiej pięści" wpadły do rejonu kolei południowej chińsko-rosyjskiej, zburzyły mosty, tor kolejowy rozniosły na długość 70 wiorst i przecięły druty telegraficzne między Port-Arthur a Władywostokiem.

W prowincji Kiangsu i nad Janksekiangiem położenie cudzoziemców jest nieco lepsze. Dyrektor kolei chińskich, Szeng i inni wybitni dostojnicy chińscy mają tamże znaczne posiadłości ziemskie, spodziewać się przeto można, że zrobią oni wszystko, aby nie dopuścić do rozruchów i mordowania cudzoziemców. W arsenałach tamtejszych olbrzymie tłumy wpisują się do list wojskowych, zabierają broń, a potem usuwają się z pod wszelkiej kontroli. Dostęp do Janktse jest dla pancerników europejskich wzbroniony; władze chińskie oświadczyły, że dopóty bronić będą cudzoziemców, dopóki mocarstwa nie wtargną przemocą do okręgu Jangtse; za dalsze wypadki nie przyjmują żadnej odpowiedzialności.

Wspólna akcja mocarstw.

Półurzędowy organ dyplomatyczny „Polit. Corresp." otrzymuje z Petersburga bardzo ważne wyjaśnienia o stanowisku Rosji wobec rozruchów w Chinach. Wyjaśnienia te zaznaczają między innemi, iż jest to ze strony angielskich dzienników wręcz nonsensem, jeżeli uważają gabinet petersburski za pokątnego inspiratora ruchu bokserów, a zmarłego hr. Murawiewa za tajnego wspólnika ks. Tuan. Rosyjska polityka — pisze korespondent „Polit. Corresp." — nie potrzebowała i nie potrzebuje dla swoich celów w Azji wschodniej żadnych skrytych dróg. Jej zasada w kwestji Chin znana jest każdemu i mieści się w słowach: „Rosja chce chińskich Chin, ale ani japońskich ani angielskich zniesćby nie mogła". Zważywszy, że zasada ta wiąże się z najżywotniejszymi interesami caratu, według reguły logiki elementarnej nikt nie może żądać od ministrów petersburskich, aby dla ratowania zgubionych cudzoziemców w Pekinie poświęcili te ważne interesy. Takiem poświęceniem interesów byłoby jednak, gdyby Rosja dała innemu państwu możność, aby to państwo wskutek udzielenia pomocy zagrożonej przez bokserów europejskiej władzy, doszło do moralnej i materjalnej przewagi w Chinach. Nie wdając się w to, jakiej ceny żąda Japonja, lub żądaćby mogła za swoje usługi, podziwiać należy idealne zaufanie, jakie objawia się do tego azjatyckiego państwa w prasie, a szczególnie w prasie angielskiej, która żąda, aby mocarstwa na nic nie miały względu, jak tylko na uwolnienie zamkniętych w ambasadach pekińskich Europejczyków, i aby gabinetowi japońskiemu dać przewodnią rolę przy zwalczaniu powstania chińskiego. Świat dyplomatyczny nie jest tak nieludzki, aby nie współczuł z losem cudzoziemców w Pekinie; ale z drugiej strony trudno przypisywać dyplomatom taką dobroduszność, któraby doprowadziła do tego, aby zrezygnowali z interesów państwowych i zgodzili się na postępowanie, grożące niebezpieczeństwem dla wszystkich państw europejskich.

„Daily Express" donosi z Czifu, że Rosjanie w sile 30.000 ludzi maszerują przez Mandżurję ku Pekinowi. Armja rosyjska stoi obecnie pod Arbin przy linji kolejowej, łączącej Kirin z Tsitsikar. Chińczycy jednak przeszkodzili dalszemu posuwaniu się wojska rosyjskiego, paląc mosty i burząc tor kolejowy. W całej południowej Mandżurji zaprowadzono rządy terorystyczne. Podobno także wysyła Rosja korpus ochotniczy z Odessy, Turcja jednak nie zezwoliła na przejazd okrętów transportowych przez Bosfor.

Stany Zjednoczone zupełnie jasno określiły swoje stanowisko w kwestji chińskiej. Sekretarz Hay wysłał do wszystkich ambasadorów amerykańskich okólnik, w którym zaznacza stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych. Stany uważają stan w Pekinie za kompletną anarchję i są zdania, że władzę państwową i odpowiedzialność dzierżą obecnie władze lokalne i prowincjonalne. O ile te nie połączą się otwarcie z buntownikami, lecz bronić będą życia i mienia cudzoziemców, Ameryka uważać ich będzie za przedstawicieli chińskiego narodu, z którym chce żyć w pokoju i w przyjaźni.

Intencją prezydenta jest działać zgodnie z mocarstwami tak przy otwarciu na nowo połączenia z Pekinem, uwolnieniu tamtejszych Amerykanów i przy wszelkich usiłowaniach, mających na celu ochronę życia, własności i interesów amerykańskich poddanych, jakoteż zapobieżenie rozruchom w innych prowincjach. Polityka Ameryki ma na celu szukać rozwiązania, któreby Chinom zapewniło pokój, oraz terytorjalną i administracyjną całość, a zarazem dało gwarancję wszystkim mocarstwom dla ich praw międzynarodowych i utrzymało zasadę równego handlu ze wszystkimi portami chińskimi.

Stany Zjednoczone wyślą na razie 6000 wojska z Filipin, zmobilizują trzy pułki na Kubie, które odejdą częścią do Filipin, częścią do Chin, tak że w krótkim czasie armja amerykańska w Chinach przenosić będzie liczbę 10.000 żołnierzy.

Największe zainteresowanie budzi obecnie stanowisko Niemiec. We środę zebrał się na posiedzenie Wydział niemieckiej Rady Związkowej, aby wysłuchać wyjaśnień sekretarza stanu hr. Bülowa o położeniu we Wschodniej Azji. Na posiedzeniu obecnym był bawarski prezydent gabinetu, Saksonję zastępował minister v. Metzsch. Po dłuższej debacie, w której udział wzięli wszyscy członkowie wydziału Rady, przewodniczący skonstatował jednozgodność wydziału w przychylnem przyjęciu do wiadomości wywodów hr. Bülowa.

Zbrojenia się Niemiec przybierają olbrzymie rozmiary. Berlińskie dzienniki wieczorne ze środy donoszą, że Niemcy wkrótce rozporządzać będą znacznie większą siłą lądową w Chinach jak powszechnie sądzą. Nie odejdzie bowiem do Chin, jak doniesiono, jedna mięszana brygada, ale cały korpus armji w sile 10.000 ludzi. Armja 10 tysięcy żołnierzy, którą Niemcy wysłać mają do Chin, składać się będzie z 1000 kawalerji i trzech bateryj polnych; resztę stanowić będzie piechota i służba sanitarna. Zważywszy, że Niemcy w Kiaoczau mają już trzy baterje, będą oni wogóle mieć tam do dyspozycji 36 dział polnych, a cała ich siła zbrojna będzie wynosiła 15.000 ludzi.

O wysyłce wojsk austrjackich niema na razie żadnych pewnych wiadomości. Wczoraj prezydent Koerber zwołał radę gabinetową, na której zapewne poruszono i kwestję chińską, informacji jednak o rezultacie obrad brakuje na razie.

W Londynie sensację i konsternację spowodowała depesza z Simla, donosząca, że w Kohat, skąd niedawno wysłano pułk do Chin, panuje ciężka epidemja cholery, która w jednym tygodniu powaliła na łoże 207 ludzi z garnizonu wojskowego, z których 77 już zmarło.

Co do zbrojeń się Japonji, donosi „Daily Express" z 10 b. m.: Japończycy wylądowali w

---

ZDRAJCA.

74) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji.

(Ciąg dalszy).

Roześmiała się boleśnie i rzekła drwiącym tonem:

— Doprawdy, trzeba przyznać, iż Emil Aubry dopełnia nas wyśmienicie! Książę, on... i ja tworzymy trójcę, która wcale nie jest banalną!

— My tworzymy siłę, która z pomocą pieniędzy musi być niezwalczoną.

— Przyszłość to okaże! Niech się stanie! Jestem na wszystko przygotowaną, zaśmiawszy się dziwnie, niemiło — dodała:

— Zresztą za późno już jest cofać się!... — Trup ów, trup, tak trudny do znalezienia i tak długiego czasu wymagający, aby się go doczekać, jest tam!

I zrobiła gest, wskazujący cmentarz.

— On jest tam w naszych rękach, a raczej powiedzmy odrazu, szponach!... Słuchaj, książę — ciągnęła dalej z ponurą odwagą — ponieważ jesteśmy nikczemni, bądźmyż niemi aż do końca śmiało, bez słabości i bez tchórzostwa.

— Ja powtarzam wam, książę — rzekła pełnym goryczy głosem cała wzburzona — trup już jest gotowy!... trzeba go zużytkować bez żadnej zwłoki.

Zadrżała, spojrzawszy w nieruchome oczy Suworyna.

Zapanowało grobowe milczenie. Wkrótce Edmea uspokoiła się, a głosem bardzo cichym rzekła:

— Książę, wybaczenia!... czyż to nie jest naturalne, że ja w takiej chwili nie jestem panią siebie! aż nadto zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spada na mnie!... Ja jestem przyczyną i pobudzeniem do waszych, książę, działań, — choćby nawet one były piekielne i wstrętne!

— Proszę cię, Edmeo — wyszeptał Suworyn — nie traćmy drogiego czasu na niepotrzebne i nieprowadzące do niczego lamenty!... — Wiesz przecie, czas nagli, powiedz mi raczej, czy wszystko już tak jest wykonanem, jak było postanowione.

— Mam przekonanie, że jak najściślej zastosowałam się do instrukcyj twoich, książę.

Książę przez chwilę się zamyślił.

— Jeżeliś się pani ostentacyjnie pokazywała w Combs-la Ville, musiałaś koniecznie być zauważoną?

— Tak, zdaje mi się, w każdym razie wykonałam jak najskrupulatniej, najdetaliczniej to wszystko, co skrzętna i oszczędna gospodyni mieszczańska uczynić powinna i wszyscy dostawcy, których za porządkiem rozpytywałam, muszą mnie uważać za osóbkę bardzo obrotną i nie pozbawioną praktycznego zmysłu.

— Czy byłaś pani na poczcie?

— Tak.

— A depeszę wysłałaś pani w oznaczonej godzinie?

Zbladła i głosem słabym rzekła:

— Telegrafowałam do... Jerzego, że spóźniłam się na pociąg o szóstej i dla tego uważałam, że bezpieczniej będzie tu zanocować w Combs-la-Ville, biorąc pod uwagę ogromną przestrzeń, jaka dzieli stację od naszego domu.

Ojciec Vorlot odnosił depeszę?

— Dobrze! — odparł książę bardzo zamyślony. — A o której godzinie pochowali Magdalenę.

— O szóstej — wyszeptała Edmea, wstrząśnięta przeciągłym dreszczem.

— Bardzo dobrze, wszystko idzie jak najlepiej... A teraz trzeba się spieszyć, nie mamy już jednej chwili do stracenia.

Młoda kobieta miała wzrok nieprzytomny.

— Jedno tylko jeszcze pytanie, książę — zapytała przygnębiona. — Kto kopał galerję podziemną?

— Emil Aubry.

Nogi się ugięły pod nią. Zimny kroplisty pot wystąpił na jej alabastrowe czoło.

— Jesteś pewny, książę, tego człowieka, który był zdrajcą? — zapytała przygnębiona.— Pomyśl, książę, że on może z profesji zdradza.

— Jestem tak pewny jego, jak siebie samego — odparł Suworyn z przekonaniem — czy on zdradził jednak?... jest że to już dowiedzionem? Ale cóż mnie to obchodzi, niech sobie będzie kryminalistą, lub ofiarą, ja go silnie trzymam! jednem słowem mojem mogę go wysłać na galery, skąd go wyrwałem. A zresztą mam zamiar zapłacić go po królewsku.

— Możesz, książę, co chcesz wierzyć i mówić, pomimo wszystkiego ten człowiek robi na mnie okropne wrażenie i przejmuje mnie niewypowiedzianym strachem.

Suworyn powstał, aby wyjść.

— Opuszczasz już mnie, książę? — zapytała młoda kobieta głosem zdławionym.

— Tak jest, potrzeba tego, wszystko gotowe i Aubry mnie czeka.

— To nie będzie już zbyt długo...

— Bądź, Edmeo, silną i pozostań na pierwszem piętrze... przygotuj wszystko, jak było już ułożone i nie zapomnij o żadnym szczególe, chociażby ci się wydawał nie wiele znaczącym.

Po tych ostatnich słowach Suworyn odszedł, aby się połączyć w piwnicy z Aubrym. W piwnicy tej, ostatniemi dniami odbywała się dziwna robota.

Jeden z murów był otwarty uderzeniami oskarda i tworzył szerokie przejście z prawdziwego podziemia, które ciągnęło się, zagłębiając coraz więcej w kierunku wiejskiej drożyny.

Piwnica ta, stosunkowo bardzo duża, była zawalona ziemią, wydobytą przy kopaniu podziemnej galerji, która była tylko dzielem na prędce wykonanem i nie obiecującem długiej egzystencji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Taku w sile 22.000 ludzi z 36 ciężkiemi działami, 120 armatami polnemi i dwoma okrętami lazaretowymi. Cała armja japońska w Chinach liczyć będzie 63.000 żołnierzy, 5.000 koni, balony, 50 lekarzy i 8.000 tragarzy. Podobno Japończycy myślą o zajęciu Korei.

Bitwa pod Grunwaldem.

Henryk Sienkiewicz tak opisuje w dalszym ciągu bitwę pod Grunwaldem w powieści swojej „Krzyżacy“:

Oto wracając z pogoni za Litwą, rozgorzałe i upojone zwycięstwem chorągwie niemieckie uderzyły w bok polskiego skrzydła.

Sądząc, że wszystkie wojska królewskie już rozbite i bitwa stanowczo wygrana, wracały one w wielkich bezładnych gromadach, z krzykiem i śpiewaniem, gdy nagle ujrzały przed sobą srogą rzeź i Polaków już prawie zwycięskich, ogarniających zastępy niemieckie.

Więc Krzyżacy, zniżając głowy, spoglądali ze zdumieniem przez kraty przyłbic na to, co się dzieje, a potem, jak który stał, wbijał koniowi ostrogi w boki i puszczał się w zamęt bojowy.

I tak gromada uderzała po gromadzie, aż wkrótce tysiące ich zwaliły się na znużone walką chorągwie polskie. Krzyknęli Niemcy radośnie, widząc przybywającą pomoc, i z nowym zapałem poczęli bić w Polaków. Okropna bitwa zawrzała na całej linji, ziemia spłynęła potokami krwi, zachmurzyło się niebo i odezwały się głuche grzmoty, jakby sam Bóg chciał mieszać się między walczących.

Lecz zwycięstwo poczęło chylić się ku Niemcom... Już, już wszczynała się zamieszka w ławie polskiej, już rozszalałe w boju zastępy krzyżackie poczęły jednym głosem śpiewać pieśń tryumfu:

„Christ ist erstanden!...“

A wtem stało się coś jeszcze okropniejszego.

Oto jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęły się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości. Zdało im się, że to koniec; strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać.

Ale oto właśnie czekał ich krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż, wojska polskie na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś, żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się jak lwy rozżarte ku miejscu najstraszniejszi mężowie z obu armij, i rzekłbyś, burza rozpętała się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zlały się w jeden przeokropny głos taki, jakby potępieńcy odezwali się nagle z głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły jeno oślepłe z przerażenia konie, bez jeźdźców, z krwawemi oczyma i rozwianą dziko grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął, i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jako znak nadziei i jako znak gniewu Bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem tryumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił i żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i owdzie ozwały się głosy o litość, tu i owdzie wypadał ze skrzętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbielałą ze strachu i zdumienia, i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonni, leżała już na ziemi.

Więc ciężki niepokój ogarnął serca przywódców krzyżackich, gdyż zrozumieli, że cały ich ratunek tylko w mistrzu, który dotychczas w pogotowiu stał na czele szesnastu odwodowych chorągwi.

On zaś, patrząc z góry na bitwę, zrozumiał także, że chwila nadeszła, i ruszył swe żelazne hufce tak, jak wicher porusza ciężką, niosącą klęskę, chmurę gradową.

* * *

Lecz wcześniej jeszcze, przed trzecią linją polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku czuwający nad wszystkiem i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu i rzuciwszy swego dowódcę, płonęła teraz żądzą bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych ale nie pancernych ubogich władyków, z piechot miejskich i najliczniejszych kmieciych, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na drągach.

— Gotuj się! gotuj! — wołał ogromnym głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując, jak błyskawica, wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, pospierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię i przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie.

I dało się słyszeć przez całą linję to złowrogie popluwanie, poczem chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla i szepnął mu coś zdyszanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i zakrzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! ławą! równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psubraty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdro-waś Ma-rja Łas-kiś peł-na-Pan-z-Tobą!!!

I szli jak powódź. Szły pułki najemne i pachołkowie miejscy; kmiecie z Małopolski i z Wielkopolski, i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa i Mazury z pod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stękał każdy, jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbiły się aż ku niebiosom.

* * *

Król, który z wyniosłego miejsca zawiadował całą bitwą, rozsyłał pachołków i aż ochrypł od dawania rozkazów; gdy ujrzał wreszcie, że już wszystkie wojska pracują, począł i sam rwać się do boju.

Nie puszczali go dworzanie, bojąc się o świętą osobę pańską. Żóława chwycił za cugle konia, i choć król uderzył go włócznią po ręku, nie puścił. Inni zastąpili też drogę, prosząc, błagając i przedstawiając, że i tak losów bitwy nie przeważą.

A tymczasem największe niebezpieczeństwo zawisło nagle nad królem i nad całym jego orszakiem.

Oto mistrz, idąc za przykładem tych, którzy wrócili po rozgromie Litwy, i chcąc także zajechać z boku Polakom, zatoczył koło, skutkiem czego jego szesnaście wyborowych chorągwi musiało przechodzić właśnie nieopodal wzgórza, na którem stał Władysław Jagiełło.

Spostrzeżono wraz niebezpieczeństwo, ale nie było czasu się cofać. Zwinięto tylko znak królewski, a je-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

(156) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Spotkanie dwóch przyjaciół było krótkie, ale prawdziwie wzruszające. Uścisnęli się, poczem Urban odrazu zrozumiawszy z czem do niego Ambroży przychodzi, klęknął kornie i zaczął modlić się u stóp jego.

Zaczęła się spowiedź, ojciec Michelis usunął się w kąt, żeby nie przeszkadzać. W odpowiedniej chwili Ambroży powiadomił Urbana o poleceniu, jakie miał dla niego od kanonika Trąby. Urban uśmiechnął się gorzko.

— Na to, żeby pełnić choćby najświętszą wolę, trzeba mieć swobodę czynu... — zauważył cicho.

Wówczas Ambroży przedłożył mu to, co w duszy pieścił, jak marzenie. On wyjdzie z celi z kapturem na oczach, stanie jako pojmany Cysters przed Wilhelmem, a tymczasem Urban wyjdzie stąd, opuści dworzec królewski i ruszy niezwłocznie do Rzymu, Michelis mu w tem wszystkiem dopomoże.

— Za nic! — Oburzył się Urban niepomiernie.

Ambroży nie ustępował. Zaczął mu tłomaczyć, że wola kanonika Trąby powołuje go do wielkiego czynu, że Urban winien w tym wypadku pójść za wolą Ambrożego, bo tu nie idzie o wyzwolenie zwykłego mnicha, idzie tu o rozmowę z Ojcem Świętym w Rzymie, który ma wrócić spokój nieszczęśliwej obecnie królowej Jadwidze i może sprowadzić nowe błogosławieństwo na Polskę.

— Kosztem twojej swobody, może życia, nie będę się ratował! — odparł Urban stanowczo.

— A wola kanonika, który jest nad tobą i rozkazywać ci może, przez którego usta sama królowa przemawia? — pytał niezachwiany Ambroży.

Nie! — Buntowało się coś w Urbanie na myśl, że odzyskałby swobodę kosztem czyjegoś poświęcenia. Myśl ta zmagała w nim wszelkie rozsądne pobudki, które mogłyby go przekonać. Postanowił przerwać próżne gadanie. Pochylił się u stóp ołtarza.

— Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata... — zaczął ze skruchą, gotując się w ten sposób do przyjęcia w siebie Boga.

Ambroży odwrócił się od niego z odruchem oburzenia.

— Nie! — rzekł cicho, ale stanowczo — nie dostąpisz do stołu pańskiego, bo masz grzech ciężki na twojem sumieniu, krnąbrny jesteś i samowolny, trwasz w twojem zaślepieniu, nie masz dla takich rozgrzeszenia! — Odmawiał mu ostatniej może pociechy, spychał na dno największej rozpaczy, piętnował!

Za co? Za to, że nie chce korzystać z cudzego poświęcenia, zdobywać wolność kosztem cudzej swobody!...

Nie! Za to, że powołany do ważnego poselstwa, nie chce pojąć, że większem poświęceniem będzie dla niego pójść do Rzymu z myślą o Ambrożym, który na jego miejscu jęczy w niewoli, może ginie, niż gdyby sam siedział w lochu lub umierał w rękach oprawców. Za to, że dawnym samowolnym narowem rządzony, nie może zapomnieć, że zamieniwszy zbroję na kapicę, przestał być tym grafem, udzielnym władyką, który zwykł był wszystko robić według swoich zasad i narzucać je wszystkim w koło, ale został sługą Bożym, sługą kościelnym, sługą wszystkich tych, którzy na tem polu duchownem, gdzie on był nowicjuszem, większe położyli od niego zasługi i zdobyli przez łaskę Bożą bezwzględną władzę nad jego sumieniem.

Ale teraz, kiedy Ambroży odmową swoją i gniewem wstrząsnął duchem Urbana do głębi, runął w nim naraz gmach wszelkich ziemskich rozumowań i samodzielności.

Uznał w swoim bracie Cystersie, który w rękach trzymał Boga, siłę wyższą, świętą, która go giąć może, jak trzcinę i łamać, jak źdźbło słomy.

— Co każesz, uczynię! — wyszeptał lękliwym głosem.

Cichy zwykle i potulny Ambroży, przeistaczał się w olbrzyma.

— Kiedy mnie wezmą przed sąd Wilhelma, pójdziesz kornie za ojcem Michelisem...

— Pójdę! — godził się Urban ulegle.

— Wyjdziesz za nim z dworca królewskiego?

— Wyjdę! — tym samym głosem potakiwał pojmaniec.

— Opuścisz zamek...

— Opuszczę!

— Udasz się do Rzymu i spełnisz wolę naszej królowej...

— Udam się i spełnię!

— Dobrze! Bóg z tobą. Godny jesteś przyjąć zbawienie do serca twego! — uroczyście wypowiedział Ambroży.

Ponura, zimna, wilgotna cela, zamieniała się w złoconą, strzelistą świątynię, sklepienie której rozstępowało się posłusznie, żeby przyjąć zastęp z nieba schodzących aniołów Pana... Na Urbana spływała łaska rozgrzeszenia!

— A co się z tobą stanie? — spytał po chwili Urban Ambrożego.

— Zostanę na razie w rękach niemieckich, a potem mnie z nich Bóg litościwy wyzwoli także — odpowiedział mu zapytany spokojnie.

— Słuchaj — rzekł nagle Urban — mówisz, że ja muszę iść do Rzymu, pełnić moje poselstwo, że tego odemnie wymaga Bóg, zgoda! Pójdę! Ale potem będę wolny, wówczas wrócę, zwolnię ciebie...

— Zwolnisz... zwolnisz... — na tak nieprawdopodobne przypuszczenie — zgadzał się Ambroży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnocześnie pisarz królewski, Zbigniew z Oleśnicy, skoczył co siły w koniu, do najbliższej chorągwi, która gotowała się właśnie na przyjęcie nieprzyjaciela, a której rycerz Mikołaj Kiełbasa przywodził.

— Król w obierzy. Na pomoc! — zawołał Zbigniew.

Lecz Kiełbasa, straciwszy poprzednio hełm, zerwał całą mokrą od potu i pokrwawioną myckę z głowy i, pokazując ją gońcowi, zakrzyknął z gniewem okrutnym:

— Patrz, jeśli tu próżnujem! Szalony! Zali nie widzisz, że na nas idzie ta chmura, i że właśnie naprowadzilibyśmy ją na króla, zaczem ruszaj precz, bo cię tu mieczem przebodę.

I niepomny, z kim mówi, zziajany, uniesiony gniewem, zmierzył się istotnie na gońca, ów zaś widząc, z kim sprawa, a co większa, że stary wojownik ma słuszność, skoczył napowrót do króla i powtórzył mu, co usłyszał.

Więc straż królewska murem wysunęła się naprzód, aby pana piersiami zasłonić. Tym razem jednak król nie dał się powstrzymać i stanął w pierwszym szeregu. Lecz ledwie się ustawili, chorągwie niemieckie były już tak blisko, że herby na tarczach można było doskonale odróżnić. Widok ich dreszczem mógł przejąć najodważniejsze serca, był to bowiem sam kwiat i wybór rycerstwa. Przybrani w świetne zbroje, na ogromnych jak tury koniach, nie unużeni w boju, w którym dotychczas nie brali udziału, wypoczęci, szli jak huragan z tętentem, z hukiem, z szumem chorągwi i chorągiewek, a sam wielki mistrz leciał przed nimi w białym, szerokim płaszczu, który rozpuszczony na wiatr, wyglądał, jak olbrzymie skrzydła orła.

Mistrz minął już orszak królewski i biegł ku głównej bitwie, bo co mu tam znaczyła jakaś garstka rycerzy, stojących na uboczu, między którą nie domyślał się i nie rozpoznał króla! Ale z pod jednej chorągwi oderwał się olbrzymi Niemiec, i czy to poznawszy Jagiełłę, czy też zręcony srebrzystą zbroją królewską, czy wreszcie chcąc popisać się odwagą rycerską, schylił głowę, wyciągnął kopję i skoczył wprost na króla.

Król zaś spiął ostrogami konia, i nim go zdołano zatrzymać, skoczył także ku niemu. I byliby się niechybnie starli śmiertelnie, gdyby nie ten sam Zbigniew z Oleśnicy, młody sekretarz królewski, zarówno biegły w łacinie, jak i w rycerskiem rzemieśle. Ten, mając złomek kopji w ręku, zajechał Niemca z boku i grzmotnąwszy go w łeb, skruszył mu hełm i zwalił na ziemię. „W tej chwili sam król uderzył go ostrzem w odkryte czoło i własną ręką zabić go raczył“.

Tak zginął sławny rycerz niemiecki, Dypold Kikieritz von Dieber. Konia jego pochwycił kniaź Jamont, a on sam leżał śmiertelnie porażon w swej białej jace na stalowej zbroi i w pozłocistym pasie. Oczy zaszły mu bielmem, lecz nogi kopały jeszcze czas jakiś ziemię, póki największa ludzka uspokoicielka, śmierć, nie pokryła mu nocą głowy i nie uspokoiła go na zawsze.

Skoczyli rycerze z pod chełmińskiej chorągwi, chcąc pomścić śmierć towarzysza, lecz sam mistrz zabiegł im drogę i krzycząc: „Herum! herum!“ — zaganiał ich tam, gdzie miały rozstrzygnąć się losy tego krwawego dnia, to jest do głównej bitwy.

Konkurs. Kasa dla chorych w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę kontrolora i egzekutora kasy chorych w N. Sączu z płacą roczną 720 kor. i prawem poboru egzekutywnego wynoszącego od 20 kor. do 40 kor. przeciętnie miesięcznie. Podania należy składać do dnia 15-go lipca b. r. na ręce zarządu pow. kasy chorych w Nowym Sączu.

Odpowiedzi od Redakcji.

* P. B. P. w Bochni. Artykuł otrzymaliśmy, lecz dla braku miejsca pomieszczony być nie mógł.

* P. Karol Twaróg w Sąsiadowicach. Broszurkę ks. Załęskiego znajdzie Szan. Pan w księgarni katol. Miłkowskiego, Kraków, Rynek główny.

* P. Wł. Rosiek w Liszkach. W kwestji tej nie jesteśmy w stanie poinformować Szan. Pana. Najlepiej, sądzimy, zapytać się fachowego budowniczego.

* Literatowi w Krakowie. Na zapytanie Pańskie moglibyśmy jedynie odpowiedzieć, gdybyśmy mieli w ręku szematyzm Szwajcarji. Ponieważ takowego nie posiadamy, pytanie pozostawić musimy bez odpowiedzi.

* „Jednemu z wydziedziczonych“ za list, nadesłany nam z powodu utworzenia Akademji sztuk pięknych, serdecznie dziękujemy. List zostanie ogłoszony w niedzielnym „Głosie“.

P. Jurak w Ropie. Prawdopodobnie jeden z klasztorów żeńskich, lub domów Sióstr Miłosierdzia.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Jana Gwalberta i Epifany; w piątek Małgorzaty panny i Anakleta, Papieża; w sobotę Bonawentury, doktora, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolne polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spieszaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, oraz raka samca. Ochraniac należy jedynie raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 3 minut 36, zachód przypada o godz. 7 minut 43; długość dnia godzin 15 minut 56

Stan powietrza. Dnia 12-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 738·4, termometr + 13·2, wilgotność 94%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 14-go b. m.: „Romeo i Julja“, opera w 5 aktach, słowa Barbier i Carré, muzyka K. Gounoda.

W niedzielę, 15 b. m.: „Carmen“, opera w 4 aktach, muzyka Bizeta.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W piątek, 13 b. m.: „Żoko, małpa brazylijska“, farsa w 3 aktach.

W sobotę, 14 b. m.: „Żoko, małpa brazylijska“, farsa w 3 aktach.

W niedzielę, 15 b. m.: „Żoko, małpa brazylijska“, farsa w 3 aktach.

Odznaczenie. Urzędowa „Wiener Ztg“. donosi: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyż. sądu kraj. w Krakowie p. Franciszkowi Żeleskiemu z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa a radcom budownictwa, Janowi Cieślikowskiemu i Leonowi Fränklowi, tytuł i charakter starszych radców budownictwa.

Dr Gustaw Kaden adwokat krajowy, przeniósł swoją kancelarję na ulicę Kolejową l. 12.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował przełożonymi kancelarji, oficjałów kancelaryjnych Józefa Krupę w Tarnowie i Ignacego Kubalę w Rzeszowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował rzym.-kat. nauczyciela religji w żeńskiej szkole wydziałowej Benedyktynek we Lwowie, Józefa Boryszkę i gr.-kat. nauczyciela religji w męskiej szkole wydziałowej w Sokalu, Aleksego Hrycyka, obu nauczycielami religji w seminarjum nauczycielskiem w Sokalu.

Adjunkt sekretarza rady w trybunale administracyjnym, Pienczykowski, zamianowany został sekretarzem dworu (Hofsecretar) w tymże trybunale.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 lipca b. r. zamianować radcę górnictwa Antoniego Gerżabka, starszym radcą górnictwa w etacie władz górniczych.

Minister skarbu zamianował zarządcę magazynów Józefa Pfuetznera, starszym zarządcą urzędu cłowego w ósmej klasie rangi przy głównym urzędzie cłowym w Brodach.

Minister rolnictwa zamianował rewidenta rachunkowego w dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Albina Lhotskiego, radcą rachunkowym.

Awans w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. Do rangi II etatu tegoż Towarzystwa posunięty został p. Wincenty Kozubowski, naczelnik biura Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Do rangi VI awansował p. Stanisław Lubieński, naczelnik sekcji w Rzeszowie.

Adjunktami I klasy mianowani pp.: Stefan Rutkowski i Kazimierz Haas w Rzeszowie, oraz Władysław Arciszewski w Krakowie.

Oficjałem I klasy p. Władysław Faliszewski w Rzeszowie.

Adjunktami II klasy mianowani pp.: Stefan Miński we Lwowie, Stanisław Pańkowski w Krakowie i Władysław Miszkiewicz w Bernie.

Asystentami I klasy pp.: Jan Kobierzycki w Tarnowie, Leon Nowak w Krakowie i Stanisław Sikorski w Czerniowcach.

Asystentami II klasy pp.: Karol Sikorski w Krakowie, Jan Leszczyński, Lucjan Bedliński w Stanisławowie, oraz Franciszek Link we Lwowie.

Asystentami III klasy pp.: Tadeusz Hoszowski, Kazimierz Jabłoński, Wincenty Sułkowski, Roman Pindelski, Antoni Obertyński i Adolf Anlich w Krakowie; Erazm Hoszowski w Czerniowcach, Jan Krzyżanowski w Tarnopolu, Aleksander Nadwodzki w Stanisławowie, Jan Szpakowski w Przemyślu i Eugeniusz Wiśniewski we Lwowie.

Z armji. Cesarz przeniósł jenerał-porucznika Oktawiusza Navariniego, komendanta dywizji obrony krajowej w Krakowie, a to na własną jego prośbę, w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności charakter jenerała broni ad honores, oraz order Korony żelaznej klasy drugiej z uwolnieniem od taksy; zamianował jenerał-majora Karola Chizzola, komendanta 20 brygady piechoty, komendantem dywizji obrony krajowej w Krakowie; przeniósł jenerał-porucznika Edwarda Steinitza, komendanta dywizji obrony krajowej w Przemyślu, w tym samym charakterze do dywizji wojsk obrony krajowej w Wiedniu.

Z poczty. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie nadała posady: A) poczmistrzów: w Rabce Zygmuntowi Małeckiemu ekspedjentowi pocztowemu w Barszczowicach, w Olszanicy obok Ustrzyk Janinie Tokarskiej ekspedytorce pocztowej; B) ekspedjentów pocztowych: w Zarzeczu obok Niska Wolfowi Mannowi emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji; w Kamionce Lipniku na dworcu kolei Henrykowi Amsterowi kierownikowi stacji; w Biadolinach szlacheckich Franciszkowi Liberze ekspedytorowi pocztowemu; w Nastasowie Janowi Rakoczemu; w Grębowie Józefowi Wędziłowiczowi ekspedjentowi pocztowemu; w Nahaczowie Mikołajowi Zasławskiemu emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji; w Mikołajowie obok Gajów Ludwikowi Klęskowi emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji; w Rzęśnie polskiej Włodzimierzowi Michańskiemu ekspedjentowi pocztowemu; w Majdanie średnim Wandzie Masłowskiej; w Łabowej Marji Kostrzewskiej ekspedjentce pocztowej w Strażowie; w Łuczycach Franciszkowi Illukiewiczowi emerytowanemu kontrolorowi podatkowemu; w Porąbce Zofji Florczyk; w Olszanach Stefanji Drozd; w Polesnicy Annie Gruszkowej; w Niegowcach Franciszce Illukiewicz administratorce pocztowej; w Breszczu Franciszkowi Zezuli emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji; w Jasionce masiowej Michałowi Diakoń emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji; w Jarocinie Sebastjanowi Niejadlikowi emer. komendantowi posterunku żandarmerji; w Rytrze na dworcu kolei Feliksowi Hartmanowi kierownikowi stacji; w Sarzynie Antoniemu Hladischowi; w Horyńcu Leonowi Richterowi ekspedytorowi pocztowemu; w Surochowie na dworcu kolei Leonowi Bergerowi kierownikowi stacji kolei; w Litwinowie Olimpji Krajkowskiej ekspedytorce pocztowej; w Soli na dworcu kolei Adolfowi Sykcie kierownikowi stacji; w Ostrowie obok Sokala Wiktorowi Höhnemu ekspedytorowi pocztowemu; w Boryniczach Aleksandrowi Kniaziołuckiemu ekspedytorowi pocztowemu; w Wietrzychowicach Pawłowi Wójcikowi; w Wiązownicy Władysławowi Rudeńskiemu ekspedytowi pocztowemu; w Zimnej Wodzie-Rudno na dworcu kolei Emilowi Sługockiemu naczelnikowi stacji kolejowej; C) stajniczyni pocztowej w Radziechowie Amalji Kuhnenowej.

Ułaskawienie Cesarz ułaskawił w dniu 3 b. m. Jana Macałka, skazanego wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych w dniu 22 lutego b. r. na karę śmierci przez powieszenie. Trybunał najwyższy wymierzył Macałkowi 18 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i raz w rok ciemnicą.

Honorowy doktorat. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił w tych dniach dodatkowo udzielić ministrowi skarbu p. Böhm-Bawerkowi doktorat prawa honoris causa.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina załatwiła następujące sprawy: Przekazała komisji brukowej sprawę uporządkowania placu Nowego na Kazimierzu około rzeźni drobiu.

Zatwierdziła plan i kosztorys adaptacji Magistratu celem odpowiedniego pomieszczenia kasy miejskiej i wydelegowała p. Aleksandra Biborskiego do kontroli robót.

Następnie zezwoliła sekcja Edwardowi Neugebauerowi na zajęcie kawałka gruntu miejskiego nad Wisłą przy ulicy Zwierzynieckiej pod muzeum plastyczne.

Dalej uchwaliła sekcja wydzierżawić p. Leonowi Zieleniewskiemu 3 parcele na Maślakówce na przeciąg trzech miesięcy, celem zestawienia zbiornika gazowego dla gazowni miejskiej.

Uchwalono wykonać potrzebne przeróbki w lokalu Towarzystwa ratunkowego na strażnicy ogniowej.

Ze względu na zamierzone roboty około toru ko-

lei elektrycznej, uznała sekcja za potrzebne przyspieszyć budowę kanału w Rynku głównym i ul. Grodzkiej, aż do placu Dominikańskiego tak, aby kanał mógł być przedtem ukończony i uchwalono rozpisanie licytacji na tę budowę.

Dalej uchwalono naprawić uszkodzony pomnik Fryderyka Chopina na plantacjach kosztem 120 koron.

Wreszcie uchwalono przed nowymi domami przy ulicy Brzozowej wykonać chodnik pieńkowy, za przyczynieniem się połową kosztów do budowy przez właścicieli tychże domów.

Tegoroczny zjazd członków Towarzystwa leśnego odbędzie się w Stryju w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia 1900 r. w połączeniu z wycieczką do Suchodołu dla zwiedzenia kolejki leśnej.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów dyecezji krakowskiej odbył posiedzenie w dniu 6 b. m. pod przewodnictwem przew. ks. prałata dra Władysława Chotkowskiego, jako prezesa i założyciela Towarzystwa. Zebrani członkowie przez powstanie wyrazili wdzięczność imieniem wszystkich członków ks. prezesowi za łaskawe przyjęcie wyboru, jak również i ks. Tomaszowi Bukowskiemu, podkustoszemu katedralnemu, za przyjęcie obowiązków kontrolora Towarzystwa, gdyż w ten sposób Towarzystwo daje dowód swej lojalności względem wielebnego duchowieństwa, a tem samem składa dowód, że oprócz celów statutem określonych, żadnych innych agitacyjnych lub potajemnych celów nie ma.

Z kolei przystąpiono do podziału czynności, wybierając na sekretarza p. Tomasza Flaszę, kasjerem p. Stanisława Ochmańskiego, kontrolorem wieleb. ks. Tomasza Bukowskiego, poczem uchwalono następujące wnioski: 1) Wezwać wszystkich organistów dyecezji krakowskiej, którzy jeszcze do Towarzystwa nie należą, do bezzwłocznego zgłoszenia się do tegoż; 2) poprzeć wniesione podanie do najprzew. książęco-biskupiego konsystorza z prośbą o polecenie wielebnemu duchowieństwu pamięci Towarzystwa w kierunku należenia do tegoż w charakterze członków założycieli; 3) wezwać członków do regularnego nadsyłania wkładek i rozesłać tymże karty przyjęcia, wreszcie 4) uchwalono zamianować w każdym dekanacie dyecezji krakowskiej jednego delegata i tegoż zastępcę, celem lepszego porozumiewania się w sprawach, dotyczących Towarzystwa.

Uczta pożegnalna. W restauracji p. Klimka odbyła się wczoraj uczta grona urzędników Tow. wzaj. ubezpieczeń, na której żegnano kolegów odjeżdżających do nowo utworzonej filji Towarzystwa w Rzeszowie. Uczta wśród toastów i serdecznej pogawędki przeciągnęła się do północy.

„Czerwona Marysia“ najnowszy wodewil Konstantego Krumłowskiego autora „Królowej przedmieścia“, która doczekała się niebywałego nigdy powodzenia scenicznego, ukaże się niebawem na letniej scenie w Parku Krakowskim. Rzecz jest bardzo barwnie i zajmująco napisana a ilustrowana melodyjną muzyką Powiadowskiego.

Może z „Czarną Marysią“ wróci dawna dobra tradycja letniego teatru.

Opera. Pani Merkl Nowacka, śpiewaczka nadworna w Weimarze, wystąpiła wczoraj w „Cyruliku sewilskim“, przekonywując dość licznie zebraną publiczność, że potrafi być przyjemną chociaż nie dość ożywioną i ruchliwą Rosyną. Głos pani Merklowej lubo w medium słaby i dopiero w górę rosnący w siłę i wydatność, ujmuje wszakże miękkością i sympatyczną barwą. Emisja nienaganna obok czystości intonacji, wreszcie staranność w frazowaniu i ładne „mezza voce“, dopełniają aktywów w bilansie artystycznym pani Merklowej, którego ujemną stronę stanowi brak wykończenia w koloraturze (staccata za mało okrągłe i perliste, tryle nie na wszystkich tonach jednakowo wyraźne), a częścią także brak należytego opanowania pamięcią partji, co w finale drugiego aktu dało nawet wczoraj powód do znacznego zamięszania na na scenie. Trudno się również zgodzić na nadmierne zamiłowanie do zmian i przekształceń, jakie artystka objawia w wykonaniu arji „Una voce poco fa“. Meżnaby powątpiewać czy to istotnie Rossini? Publiczność przyjmowała panią Merklową bardzo życzliwie, nie szczędząc ani oklasków, ani wywoływań, a nawet najmilszych ponad wszystko — kwiatów. St.

Teatr letni w Parku Krakowskim cały bieżący tydzień poświęca niezwykle wesołej, komicznej farsie p. t. „Żoko“, która, pomimo fatalnej pogody, od 4 dni zapełnia teatr. Na przyszły tydzień dyrekcja wystawia „Szukajcie dziecka“, wodewil Zygmunta Przybylskiego, grywany obecnie z wielkiem powodzeniem w Warszawie.

Ślub. Dnia 7 b. m. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie O. Euzebiusz Rejmann przeor konwentu OO. Paulinów, pobłogosławił związek małżeński panny Z fji Wyrobkówney, nauczycielki z Krakowa z panem Franciszkiem Kolbuszewskim, koncepistą dyrekcji skarbu w Przemyślu.

Od mieszkańców kamienicy pod l. 18 przy ul. Wielopole otrzymujemy następujące pismo: „Przy nowo otwartej ul. Zyblikiewicza, u wejścia od Wielopola jest fabryka płyt marmurowych, której właścicielem jest oczywiście żyd. W dziedzińcu trzyma on psa, który tak przeraźliwie wyje dzień i noc, że formalnie jesteśmy zaalarmowani tym potworem. Parę razy groziliśmy żydowi skargą do policji, przez czas pewien nie było psa. Od niedawna dzieje się jednak to samo, przyczem niepodobieństwem jest spać w nocy. Pies wciąż wyje przeraźliwie, a wszystkie sąsiednie psy wtórują mu niemiłosiernie. Mieszkając w śródmieściu, nie zaś na kochanym Kazimierzu, mamy nadzieję, że powołane organy władzy zdołają położyć kres gospodarce żydowskiej. Mieszkańcy kamienicy p. Rożnowskiego ul. Wielopole l. 18“.

Pogotowie ratunkowe wezwane zostało wczoraj wieczorem na Bielany, gdzie przy budowie wodociągów wielka rura żelazna przygniotła trzech robotników: Piotra Kapika, Tomasza Lipiarza i Jana Więckowskiego. Pierwszy z nich odniósł ranę tłuczoną kości ciemieniowej i czołowej 16 ctm. długości. Dwaj drudzy odnieśli uszkodzenia lżejsze. Po zaopatrzeniu pozostawiono rannych na miejscu.

Sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc czerwiec r. 1900 przedstawia się jak następuje: Towarzystwo udzieliło pomocy razy 293, mianowicie: w dzień 219, w nocy 74. Dotkniętych było: mężczyzn 198, kobiet 57, dzieci 11. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono razy 27. Służbę pełniło ochotników 35.

Policja aresztowała jednego z trzech drabów, którzy przed paru dniami napadli na doktorową Sydonję Zakrzewską. Aresztowany Płaziński nie przyznaje się do napadu, ale winę zwala na innych. Tymczasem właśnie Płaziński jest postrachem całej okolicy Prądnika i prawdziwym rozbójnikiem, który urządza formalne napady na przechodniów. Jednemu sierżantowi inżynierji wojskowej wybił kamieniem trzy dziury w czaszce; innym razem wyrwał jednemu z przechodniów parasol ze słowami: „Ty masz parasol, a ja nie!“ i rzuciwszy go na ziemię, począł dusić za gardło. Płaziński odstawiony zostanie do sądu karnego.

Razem z Józefem Płazińskim, odstawiono do sądu karnego i jego wspólników. Są to dwaj ślusarczyki Józef Drabik czeladnik i Edward Batys, terminator ślusarski.

Zbiegowisko. Trzej ekspresi: Body, Wasserberger i Zabogło rozpoczęli wczoraj wieczorem sprzeczkę przy wylocie ulicy Siennej w Rynek. Od słów przyszło do bitki, która wywołała wielkie zbiegowisko. Kres bójce położyła interwencja policji, która odprowadziła krewkich ekspresów na inspekcję w dyrekcji policji, gdzie spisano z nimi protokół.

Fatalny błąd drukarski. Zapewne w skutek omyłki wkradło się na szpalty dzisiejszego „Naprzodu“ słowo „Pan Bóg“ (6 strona, wiersz 7 od dołu), co niniejszem prostujemy.

Posiadłość ziemska dla Sienkiewicza. Komitet obchodu jubileuszu Sienkiewicza w tych dniach dokonał zakupu posiadłości ziemskiej, która w dniu jubileuszu ma być złożona w darze jubilatowi. Jest to majątek Oblęgorek w powiecie kieleckim, obszaru 17 włók, w odległości 12 wiorst od Kielc, w doskonałej glebie i w pięknem położeniu górzystem. Szacunek nabytego ze składek publicznych majątku wyniósł około 55.000 rubli.

W Zakopanem ordynuje obecnie lwowski dentysta, dr B. Tabor. Wiadomość ta będzie pożądaną dla gości zakopiańskich tembardziej, iż dr Łepkowski z Krakowa, który przez ubiegłe sezony letnie ordynował w Zakopanem, tego roku, z powodu osobistych przeszkód, nie może przybyć na praktykę. W tych dniach otwarty został w Zakopanem nowy pensjonat „Jutrzenka“, własność p. dr. Ochorowiczowej z Warszawy. Jestto piękny budynek w stylu zakopańskim, położony w środku Zakopanego, obok Krupówek, w miejscu słonecznem, z cudownym widokiem na Tatry. „Jutrzenka“ zaopatrzona jest w piece, wodociąg, łazienki, telefon, dzwonki elektryczne i t. d., oraz posiada własną aleję dojazdową, jaką nie może się poszczycić żaden inny zakład w Zakopanem. Przy „Jutrzence“ istnieje zakład fotograficzno-artystyczny, dalej bazar krajowej sztuki stosowanej, wreszcie jedyny na Zakopane pierwszorzędny zakład remizowy, zaopatrzony w powozy i kilkanaście sztuk koni zaprzężnych i wierzchowych. Inowację tę powitają wszyscy z uznaniem, wiadomo bowiem, iż tutejsze wózki góralskie są wielce niewygodne, a woźnice niepunktualni i mało ugrzecznieni. Kantor przewozowy „Jutrzenki“ załatwia także zlecenia spedycyjne. Mimo tylu wygód i nakładu znacznego kapitału, ceny w „Jutrzence“ są zupełnie normalne, to też wróżyć można nowemu zakładowi dobrą przyszłość.

Zapowiedziany tu na 4 sierpnia koncert „Lutni“, jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Zarówno publiczność krajowa, jak z Królestwa, oczekuje niecierpliwie produkcyj „Lutni“, — a o bilety wstępu już czynią się starania; jest bowiem obawa, iż w ostatniej chwili takowych zabraknie.

Z Wadowic donoszą nam: Staraniem wydziału „Czytelni mieszczańskiej“ w Wadowicach, zawiązał się komitet zabawowy, który urządził w niedzielę d. 1 lipca b. r. w ogrodzie miejskim „Zabawę ogrodową“, połączoną z tańcami w salach „Czytelni mieszczańskiej“ na dochód budowy własnego domu. Niestety pogoda nie dopisała, lecz wynik kasowy i tak się przedstawił bardzo korzystnie, a mianowicie ogólny dochód wynosił koron 707·33, a po strąceniu wydatków w kwocie koron 377·33, czysty zysk wynosi koron 330, którą to kwotę złożono na książeczkę Kasy oszczędności w Wadowicach, jako dochód na budowę domu własnego. Obecny wydział z swoim czcigodnym prezesem p. Wojciechem Śliwą stara się wszelkiemi siłami o pomnożenie majątku „Czytelni mieszczańskiej“, za co mu z góry tu na tem miejscu podziękować można.

Żywcem pochowany. Z Limanowej donoszą: Dnia 22 czerwca zmarł w Podobinie, gminie tutejszego powiatu, Sebastjan Michorczyk, którego zwłoki dnia 24 czerwca b. r. pochowano na cmentarzu w Niedźwiedziu. Po ceremonjach pogrzebowych na cmentarzu odprawionych, przez ks. dra Józefa Mrugacza, grabarz, zasypując grób, posłyszał z grobu pukanie i łomot. Uciekł więc z cmentarza i dał znać o tem księdzu. Ksiądz udał się natychmiast na cmentarz i kazał otworzyć trumnę, w której znaleziono zwłoki Michorczyka odwrócone. Starostwo limanowskie zarządziło dochodzenie.

Stan wód w Galicji. Według doniesień spadły w dniach od 5 do 7 lipca b. r. bardzo ulewne deszcze w wielu okolicach kraju naszego. Największy opad skonstatowano w dorzeczu Białego Dunajca (w Zakopanem 57 milimetrów na dobę) i w dorzeczu Oporu (w Poharze 50 milimetrów w przeciągu 2 i pół godzin). Następstwem znacznych opadów było ogólne podniesienie się stanu wód w rzekach w dniu 7 do 10 lipca, uwidocznione poniżej, przyczem cyfry w metrach oznaczają o ile podniosła się woda ponad stan normalny, oznaczający stan wody w porze letniej najdłużej trwający.

Na Wiśle pod Drahomyślem na Śląsku 8 lipca 3·19 m., 9 lipca 2·85 m., w Jagodnikach 9 lipca 1·45 m., w Karsach 8 lipca 2·37 m., w Szczucinie 9 lipca 3·11 m.

Na Białce pod Neuhof 7 lipca 1·65 m., 8 lipca 2·14 m.

Na Sole pod Żywcem 8 lipca 0·95 m.

Na Skawie pod Zatorem 8 lipca 1·75 m., 9 lipca 1·67 m.

Na Rabie pod Proszówkami 8 lipca 2·07 m., 9 lipca 1·95 m.

Na Dunajcu w Nowym Sączu 8 lipca 2·65 m., 9 lipca 2·05 m.; w Zgłobicach 8 lipca 2·55 m., 9 lipca 2·39 m., 10 lipca 1·81 m.; pod Żabnem 8 lipca 3·29 m., 9 lipca 4·09 m.

Na Wisłoce pod Pilznem 8 lipca 1·57 m., 9 lipca 0·95 m.; w Gawłuszowicach 8 lipca 2·03 m., 9 lipca 1·85 m.

Największe szkody wyrządzone przez wezbrania rzek skonstatowano dotąd nad rzeczką Orawą, dopływem Oporu, gdzie prócz znacznych uszkodzeń w plonach, budynkach i komunikacjach znaleziono dotąd 5 osób utopionych.

Nekrologja. Stanisław Górski, prezes męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, przeżywszy lat 81, zmarł w Krakowie dnia 11 b. m.

— Szczęsny Korab Piątkowski, poczmistrz, przeżywszy lat 65, zmarł w Żołyni 9 b. m.

Fanatyzm żydowski.

Dzisiejsza „Gazeta Lwowska“ przynosi następujący komunikat: „Wiedeńska „N. fr. Presse“ w numerze z d. 7 b. m. ogłosiła pod tytułem: „Mädcheuraub in Galizien“, list Leiba Kornreicha ze wsi Mała w pow. ropczyckim, żałącego się na porwanie i uprowadzenie przez chłopów „zaledwie czternastoletniej“ „córeczki“ jego.

Według autentycznych informacyj, rzecz przedstawia się natomiast w sposób następujący: Urodzona w d. 13 stycznia 1882, licząca zatem w obecnej chwili z górą lat 18, Blima, córka Leiby i Feigi Kornreichów, według osobistego jej twierdzenia, już od małego dziecka czuła w sobie skłonność do zmiany religji mojżeszowej na katolicką, z zamiarem jednak przyjęcia Chrztu św. kryła się przed rodzicami aż do ostatniej chwili z obawy przed ich gniewem. Blima twierdzi dalej, że dopiero w czerwcu b. r. rodzice dowiedzieli się o tej skłonności swej córki; uniesieni gniewem, przy pomocy dwóch sióstr Blimy, związali ją i przywiązaną do łóżka bili (w d. 12 czerwca b. r.) powrozami i kijami. Na krzyk katowanej nadbiegli dwaj włościanie ze wsi Małej i zagrozili rodzicom Blimy doniesieniem do władz sądowych o popełnienie gwałtu publicznego. Wówczas odwiązano Blimę, trzymano ją jednak w domu pod ścisłą kontrolą. Blimie, jak sama twierdzi, powiodło się uprosić wieśniaka z Małej, Gerwazego Wójcika, aby ją przy pomocy innych uwolnił z domu rodzicielskiego, gdzie uważała życie swe jako zagrożone. Stało się to w trzy dni po owem katowaniu Blimy przez rodziców. Blima korzystając, że w szynkowni jej rodziców zebrało się kilku włościan, w odpowiedniej chwili uciekła do pobliskiej chaty Andrzeja Błażniaka. Wówczas pośpieszyli za nią chłopi, którzy byli zebrani w szynku i na jej prośby zawieźli ją do Siedlisk, wstawiając się za nią do miejscowego proboszcza, by udzielił jej Chrztu św.

Proboszczowi, ks. Antoniemu Ruminowskiemu, przyprowadzona przed niego dziewczyna, przedstawiła się w stanie opłakanym: na ciele liczne sińce, na głowie pęk włosów wydarty podczas katowania jej w domu przez rodziców. Blima oświadczyła wobec proboszcza, że uważa chłopów, którzy ją ocalili przed dalszem znęcaniem się rodziców, za swych dobrodziejów i prosiła stanowczo o udzielenie jej Chrztu św. Proboszcz, wobec ważności aktu Chrztu św., wzbraniał się uczynić to zaraz, i rzeczywiście dopiero w d. 21 czerwca, po zasięgnięciu informacji od swej władzy przełożonej, gdy Blima złożyła wobec świadków deklarację pisemną, że przechodzi na wiarę katolicką bez czyjejkolwiek namowy i wpływów, lecz jedynie z własnego popędu, — dopełnił aktu Chrztu św., na którym Blima otrzymała imię Rozalja.

Rozalja Kornreich, która zupełnie dobrowolnie pozostaje na razie w Siedliskach, wniosła do właściwej władzy sądowej prośbę o wydanie stosownych zarządzeń, celem uczynienia dalszej opieki rodziców dla niej nieszkodliwą, względnie ustanowienia nad nią innej opieki i oświadcza, że do rodziców już nie chce powrócić.

Leib Kornreich wniósł do władzy państwowej doniesienie o uprowadzeniu jego małoletniej córki, które oddano c. k. Prokuratorji państwa, w czerwcu b. r. zaś c. k. posterunek żandarmerji w Wielopolu uczynił do sądu doniesienie przeciw Leibowi Kornreichowi, jego żonie i dwom pozostałym w domu córkom z powodu znęcania się nad Rozalją. Dochodzenie jest w toku“.

Zwracamy uwagę czytelników, iż „Gazeta Lwowska“ jest pismem urzędowem, które nawet w nieurzędowej swojej części bywa używanem do wyrażania opinji władz rządowych o danym fakcie lub zajściu. Komunikat więc niniejszy jest niejako urzędowem stwierdzeniem naszych informacyj, które już teraz żadnej nie mogą podlegać wątpliwości.

Co ważniejsza, jest on zarazem dowodem, że bezczelność i nahalność żydowska, przeszła już nawet poza obszerne granice, zakreślone jej faworem biurokracji austrjackiej i że władze zaczynają stanowczo przeciw niej reagować. Pocieszający i oby nie odosobniony na przyszłość objaw!

Wybory.

Prezydjum namiestnictwa, rozpisało na dzień 4 września następujące wybory uzupełniające posłów na Sejm krajowy:

jednego posła z okręgu wyborczego miast Brzeżany-Złoczów. Miejsca wyboru: Brzeżany i Złoczów, główne miejsce wyboru Brzeżany;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło. Miejsca wyboru: Gorlice i Jasło, główne miejsce wyboru Gorlice;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice. Miejsca wyboru: Bochnia i Wadowice, główne miejsce wyboru Bochnia;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Sanok-Krosno. Miejsca wyboru: Sanok i Krosno, główne miejsce wyboru Sanok;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Podgórze-Wieliczka. Miejsca wyboru: Podgórze i Wieliczka, główne miejsce wyboru Podgórze.

Bliższe postanowienia co do godzin i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą w swoim czasie podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi.

Wojna chińska.

LONDYN 12 lipca. (Tel. pryw.) Z Szanghaju telegrafują do „Daily Mail“: Nie ulega wątpliwości, że książę Czing dopomaga Europejczykom. Popierają go w tem jenerałowie Yunglu i Dhim. Aby nie dopuścić do skierowania wielkich dział przeciw poselstwom, opanowali oni amunicję i usunęli ją.

Ze składu wysadzonego na ląd w Taku korpusu japońskiego widać, że Japonja przygotowała się na dłuższą kampanję. Komendant francuski zatelegrafował o tem niezwłocznie swojemu rządowi. W ciągu tygodnia ma jeszcze 30.000 Japończyków wylądować w Taku, w ciągu następnych dni czterech znowu 10.000. Oprócz tego w północnych Chinach wyladować ma 60.000 Japończyków.

WIEDEŃ 12 lipca. (T. B. K.) „Pester Lloyd“ zapewnia, że Austrja nie wyśle wojska lądowego do Chin, chyba, gdyby mocarstwa interesowane wprost ją do tego wezwały. Wysyłając okręty wojenne do Taku, Austrja zadośćuczyniła swojemu obowiązkowi międzynarodowemu.

„Daily Express“ donosi z Tien-tsin, że chiński jenerał Ma zdobył arsenał na północ od Tientsinu, który dotychczas zajmowali cudzoziemcy. Obrońcy arsenału ponieśli znaczne straty. Japończycy daremnie prosili o posiłki.

„Daily Mail“ donosi, że Li-Hung-Czang otrzymał z Pekinu wezwanie, aby natychmiast udał się do stolicy.

Jednego z oficerów jenerała Junglu ścięto, ponieważ urządził zamach na księcia Tuana.

„Times“ donosi z datą wczorajszą: Gubernator rosyjski donosi z Mandżurji, że 40.000 Mandżurów znajduje się pod Ninczwang. Wywiązała się między nimi a Kozakami mała utarczka. Mandżurowie zamierzają przeszkodzić posuwaniu się Rosjan od północy ku Pekinowi.

WASZYNGTON 12 lipca. (T. B. K.) Poseł chiński otrzymał doniesienie od Najwyższej Rady pekińskiej z dnia 29 z. m., że rząd chiński odpiera odpowiedzialność za rozruchy, za które powinne odpowiadać wojska, które wkroczyły bezprawnie do Chin. Chiny nie chcą wojny, ale żądają bezpieczeństwa dla siebie.

LONDYN 12 lipca. (T. B. K.) „Daily Express“ donosi z Szanghaju, że nadszedł tam dekret z Pekinu tej treści: Rząd chce uczynić wszystko dla ocalenia cudzoziemców i poselstw. Gdyby się to nie udało, niech nikt tego rządowi nie bierze za złe, albowiem gniew ludności chińskiej wzbiera na widok ciągle rosnących oddziałów cudzoziemskich, które wkraczają do Pekinu i grabią biedną ludność. Dekret nosi podpis uzurpatora Tuana.

BERLIN 12 lipca. (Tel. pr..) Brygada ochotnicza odpłynie do Chin pomiędzy d. 20 a 27 b. m. Będzie ona liczyła 4.500 ludzi. Dowodzić nią będzie prawdopodobnie jenerał Kirchbach. Do sztabu wyprawy przydzielono skazanego na sześć tygodni więzienia w twierdzy za bezprawny udział w wojnie Boerów z Anglikami majora Reitzensteina, któremu w tym celu darowano resztę kary.

PARYŻ 12 lipca. (Tel. pr.) Wobec oświadczenia przez mocarstwa z inicjatywy Niemiec gotowości do poddania swoich kontyngensów pod komendę naczelnika francuskich sił zbrojnych w Chinach. rząd waha się jeszcze pomiędzy wyborem na to ważne stanowisko jenerałów Doddsa lub Negriera.

Rząd oświadczył w Izbie, że nie wyśle więcej nań 15.000 ludzi do Chin.

Odpowiedzi od Redakcji,

Pani M. L. w Krakowie. Zdaniem naszem, Szanowna Pani najlepiej uczyni, jeśli z feministycznych porywów swoich zrobi ofiarę na korzyść tych jej koleżanek, które miały dość wytrwałości, by zdobyć świadectwo maturyczne.

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład maszyn rolniczych z fabryki E. Wicherlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile. Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce. Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu**, obok kościoła. 1274

Willa w Szczawnicy

o 22 pokojach, bardzo pięknie położona i zbudowana, w głównym zakładzie na Miodziusiu — jest **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomość *Jan Strycharski* Kraków. 2082 2 10

Handel Korzenny

z Pokojem do śniadań

wyszynk wódek i trafika, pod korzystnymi warunkami **do sprzedania**. Również **urządzenie do handlu** korzennego, tanio do sprzedania. Wiadomość: J. Jarczewski Kraków, ul. Szpitalna Nr. 17. 2138

Nauczycielka

ucząca systemem szkolnym, z początkami języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, **poszukuje posady** od 1 Września b. r. — Zgłoszenia pod adresem: „ZOFIA G.“ Lacko, poczta Dobromil. 2162 2 3

Poszukuje się **zdolnego**

Subiekta-Ekspedjenta

do pierwszorzędnego mag. bławatenego M. WIĘCKOWSKIEGO, Marszałkowska Nr. 124 **w Warszawie**. — Oferty wprost z fotografią. 2153 2 4

Stróż zdolny, żonaty, bezdzietny, poszukuje miejsca od 15-go Lipca albo 1-go Sierpnia, w odpowiednim domu, także na prowincji. — Zgłoszenia pod „W. S.“ p. rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratowego. 2165 2 3



Proszę żądać na okaz zeszyt wspaniałego wydawnictwa

Na około świata.

Prenumerata kwartalna 3 korony (3 zeszyty). — Administracja: **Lwów, Pasaż Hausmana.** 1645

APTEKA L. KNETTNERA

w Rudniku

poszukuje **ucznia** z ukończoną VI kl. gimnaz. — również **zastępcy** na kilka tygodni, pragnącego odpoczynku. 2163 2 3

Młyn Parowy w Siedliskach

sprzedaje 2168 2 3

gips mielony

tak surowy jak i budowlany, w najlepszej jakości, z odstawą do stacji kolei Boguchwała. — Bliższej wiadomości udzieli: „Zarząd dóbr Piotra Bieleckiego w w Siedliskach poczta Boguchwała.

Kobieta

z kapitałem **3 do 4-ch tysięcy** zł. w. a. znajdzie przyzwoite i stałe utrzymanie jako wspolnik, w handlu konfekcyjnym w Krakowie, bardzo dobrze prosperującym.

Zgłoszenia listowne pod lit.: **Z. Z** poste rest. Kraków. 2176 2 2

W składzie Fortepianów, Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Sp.

Sprzedaż, zamiana, wynajem,

przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. 1?23

Rynek gł. L. 39, Kraków.

W wielkim skarbie przy fabryce, rafinerji nafty, dystylarni, cukrowni, kopalni, poszukuje żonaty **mężczyzna**, inteligentny, bezdzietny, posady młodszego buchaltera, magazyniera, kasjera, sekretarza, kontrolora, inkasenta lub t. p. **Żona** zna doskonale krój damski i kompletne wykończenie kostjumów. Posadę mogą oboje objąć zaraz. Listy dla A. S. przyjmuje z grzeczności pan H. Witski w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 5 (sklep). 2.?? 2 3

Pomocnik handlowy

tylko z handlu papieru, z wyrobionem pismem, biegły w języku niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Kurkiewicza** Kraków, Mały Rynek. 2068 5 3

POSZUKUJE SIĘ 2173

do wynajęcia DOMKU

o dwu lub więcej pokojach i kuchni,

w obrębie 10-ciu mil Krakowa, niedaleko stacji kolei w ładnem zdrowem miejscu. Zgłoszenia pod adres.: **K. N. S. P.** do Redakcji „Głosu Narodu“. Garbarska 7,

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w składzie farb i materjałów firmy **Reim i Spółka** w Krakowie, Rynek gł. L. 37, Linia A—B. 2139 2 3

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA

2 sklepy z mieszkaniem lub magazynem zaraz Bracka 7.

Pokój z meblami lub bez: Biskupia 8 II p., Grodzka 4 I p. i 8 II p., Smoleńsk 19 i . I p. Gołębia 14 I p. i 16 II p., Graniczna 7 I p. Blichowa 20 I p., Siemiradzkiego 11 I p., Kapucyńska 3 part. Basztowa 18 i 27 part., św. Sebestjana 0 I p., Wolska 13 I p., Długa 37 III p., Garncarska 14 I p., Szewska 7 i 14 III p. i 16 II p., Krupnicza 16 II p., Florjańska 41 III p. i 33 II p., Zwierzyniecka 25 part., Sławkowska 6 II p.

2 pokoje z przedp., meblami lub bez: Warszawska 3 II i III p., Szlak 18 II p., Loretańska 4 II p., Krupnicza 13 I. p. i 21 part. i 10 II p., Rynek 22 II p., św. Krzyża 3 II p., Podwale 2 II p., Karmelicka 10 II p., Sławkowska 12 I p., Wolska 3 part. i 30 II p., Podzamcze 3 I p.,

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 1? II p., Strzelecka 15 II p., Pędzichów 19 I p., Stradom 2 I p., Warszawska 3 III p., Szlak 57 part., Basztowa 4 II p., (św. Gertrudy 7 II p. z meblami), Biskupia 10 III p., Ogrodowa 6 II p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Grodzka 14 I p. i 1 III p., Karmelicka 41 I p., Szlak 31 I p., Poselska 8 part., Krupnicza 13 I p. i 10 II p., Pl. Groble 18 I p., Podwale 3 part., Loretańska 4 II p., Długa 41 I i II p., Niecała 13 II p., Pańska 10 II p., Krzywa 3 part., Czysta 9 i 12 part. i 11 II p., Krowoderska 54 I i II p., Studencka 27 part., Zwierzyniecka 21 i 25 I i II p., plac Marjacki 8 II p., Loretańska 8 part., Garncarska 8 part., Radziwiłłowska 31 III p. i 21 part.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Sienna ? I p., Grodzka 35 I. 39 i 3 II p., Krupnicza 13 part. Zwierzyniecka 21 I i II p. i 27 par., św. Anny 5 II p., Radziwiłłowska 21 I p. 17 i 2 part. i I p., Batorego 10 part., Loretańska 4 I i II p., Karmelicka 39 I p. i 42 II p., św. Jana 13 II p., Bracka 6 i 10 II p., Wiślna 3 II p., Długa 11 III p., Krzywa 3 I i II p., Starowiślna 21 I p., Lubicz 26 part., Retoryka 1 II p., Podwale 9 part., Plac Groble 14 II p., Rakowicka 3 I i II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 12 part. i II p., 3 i 13 II p., Warszawska 3 part., Garncarska 8 part. Studencka 25 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 53 I p., Szpitalna 33 part. i I p. i 1? I p., Dętniki 101 I p. i part. z ogrodem

7 pokoi, przedp. i kuchnia: Warszawska 3 II p., Wolska 22 I p., św. Sebastjana 6 I p.

Kamienica I-piętrowa, dobrze zbudowana z 2-ma oficynami i ogrodem, przy samych plantacjach, w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy położona jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Biurze.

ZAMIANA. Kamienica I-piętrowa 9 lat wolna od podatku, w przyjemnej dzielnicy miasta, za folwark z dobrą klasą gruntu, blisko miasta lub kolei, wartości około 30.000 złr. — Wiadomość w Biurze

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **W. Leśniowskiego w Krakowie.** Pierwszeństwo mają, którzy mają początki praktyki handlowej. 2164 2 3

Urzędnik Sądowy

przyjąłby **administrację kamienicy**, jako boczne zajęcie, za miernem wynagrodzeniem. — Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“. 2145 2 2

Praktykant

zamiejscowy, dobrej konduity, z ukończoną I-gą kl. gimnazjalną, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juljana Kurkiewicza** Kraków, Mały Rynek. 2069 5 4

Skład Główny

Kraków, Jagiellońska 7

sprzedaje i wysyła

Wodę Ondrzejowską

w Butelkach

objętości: 1 6/10, 7/10, 5/10 Litra.

Na sprzedaż

utrzymują również

W KRAKOWIE:

K. Wiszniewski, Apteka,
H. Pachucki, Droguerja,
Edm. Klimek,
A. Chociszewski,
J. Konopnicki,
J. Kijak,
Rehman & Hendrych,
Porzycki i Gawlas,
A. Frass.

W PODGÓRZU:

Kaczmarski i Spółka,
Kolloros, Restauracja.

!!Na obecną porę roku!!

Rok założenia 1780 **Woda Mineralna** Rok założenia 1780

„ONDRZEJOWSKA“

Stołowa (Andersdorfska) Lecznicza

Naturalna Szczawa Alkaliczna

ze zdroju Marji Teresy w Ondrzejowie w Sudetach.

Najlepszy i najtańszy stołowy napój orzeźwiający.

W celach leczniczych używana z wielkiem powodzeniem — w katarze żołądka, braku apetytu, influenzy, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce i t. p.

UWAGA!

Wiele zapytań co do terapeutycznej wartości tej **od 200 lat znanej** i używanej Szczawy Ondrzejowskiej w stosunku do ›Giesshüblera‹ i ›Emskiej‹ wody, znajdą najlepszą odpowiedź w porównaniu wyniku analiz, dokonanych przez Dra E. Ludwig'a, Dra Schneider'a i Dra Struve.

W 10.000 częściach	Sole jako poj. węglany	Sole jako bezwodne dwuwęglany	
	Giesshübler	**Anderdorfska**	**Emska**
Alkalia, Sód, Magnezia, Wapno etc.	13.855	**19.093**	15.180
Żelaza, Mangan	0.477	**0.359**	0.026
Kw. siarkowego i połączeń chlorowych (Soli kuch. etc)	1.566	**0.084**	11.081
Części ziemnych	0.026	**0.001**	0.194
Suma części stałych	15.924	**19.537**	26.481

Znaczna nadwyżka wolnego kwasu węglowego (22.8579) i odpowiedni stosunek składowych części mineralnych, siłom trawienia żołądka bardzo korzystny, — czynią **Szczawę Ondrzejowską** przedewszystkiem bardzo przyjemną do picia stołowego.

Przewyższa wszystkie Wody mineralne.

Do nabycia w Głównym Składzie Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u obok wymienionych firm. Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Na sezon podróżny
dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych.
Farby olejne i akwarelowe
Pendzle. Werniksy.
STALUGI POLNE SKLADOWE.
Płótna malarskie.
Książki i bloki do szkicowania.
Papiery, kartony i deszczółki do malowania.
Wyroby z drzewa oliwnego i jaworowego do pomalowania.

Lakiery na kapelusze
niebieski, czarny, brązowy, zielony, żółty i bezbarwny na wagę i we flaszeczkach, Farby do farbowania materyj i pior
Płaszcze gumowe — Płachty nieprzemakalne
Papier, Lep i Trzaski na muchy, Naftalina, Kamfora, Pieprz i liście paczulowe przeciw molom.
Ceraty
Lakiery matowe i lśniące do uprzęży, Krajowe nieprzemakalne smarowidło na skóry, Szczotki do mycia powozów, Irchy, Mydło do siodeł 1522

REIM i Sp., Kraków
Rynek gł. L. 37, Linia A-B, polecają:
Perfumy i Wodę kolońską oryginalną Mydła, Wody i Pudry toaletowe, Przybory do golenia i toaletowe, Środki kosmetyczne,
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA
Rakiety, Prasy i Torby do rakiet, Krokiety. Lawn-Tennis kompletny | Przyrządy gimnast. ogrodowe, Huśtawki Hamaki dla dorosł. i dzieci Balony, Piłki
Kule i kręgle z drzewa Lignum sanctum, Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane, Necesery podróżne, rzemyki do podróży, Poduszki podróżne do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania żółtych i czarnych bucików
Środki do czyszczenia wszelkich plam, Plasterki na nagniotki „Meissnera“ i „Wasmutha“, Plaster dla turystów „Lusera“ Clavethyl tynktura na nagniotki, Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej
Linoleum
Wiaderka do gaszenia ognia i pojenia koni, Hydronety i sikawki ogrodowe, Sikaweczki i rozpylacze do kwiatów, Lodownice do robienia lodów. Aparaty do filtr. wody.

Artykuły gumowe i chirurgiczne
do pielęgnowania chorych.
Artykuły hygieniczne
Czapki i kapelusze do kąpieli. Pantofelki kąpielowe
Aparaty, Taśmy i Rękawiczki do nacierania ciała
Środki kąpielowe lecznicze
Chodniki i poduszki gumowe dla chorych
Aparaty inhalacyjne system prof. Siegla
Wanny gumowe składane do podróży

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:
Małe nabożeństwo mszalne
ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32 ce). 1514
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez opr. **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złocionemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **maroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. Na porto należy dołączyć **40** groszy.

Co 15-ście dni nowy program.
Park Krakowski
dziś i codziennie
KONCERT
połączony
z przedstawieniem akrobatycznem.
Wstęp do parku **5 ct.** Dzieci w towarzystwie starszych mają wstęp wolny. Miejsce rezerwowane **25** ct. Wstęp opłaca się od godz. 6 wieczór. W niedzielę wstęp do parku **20** ct., do stołów wstęp wolny. 1744 35 0

Nauczyciel
na czas wakacji poszukuje **guwernerki** lub jakiego innego zajęcia. — Adres: „S. W.“ u Smyczyńskiego, Kraków Blich 10. 2190

Dobrze polecony pomocnik
i praktykant zamiejscowy
do 14 lat liczący, potrzebni do handlu delikatesów i towarów kolonialnych
Władysława Czarneka
Kraków, ul. Długa Nr. 4. 2189

MAGIEL kołowy
w bardzo dobrym stanie, — tanio **do sprzedania** przy ul. Grzegórzeckiej l. 10 w sklepie. 2188 1 8

Para Klaczy wojskowych
bardzo silnych, w czwartym roku używania, za opłatą 100 zł. **do odstąpienia.**
Wiadomość „**N. P.**“ poste restante Podgórze. 2195 1 3

K. Zieliński
optyk i mechanik,
* * * * * **Kraków, A—B, 39.** * * * * *
poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony „Columbia“** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50. 1763 3 0
Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.
Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanymi i podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA) 1077
nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **EUGENJUSZA MATULI**, aptekarza **w RADOMYŚLU** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor. — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost **2** razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa**. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. — Na słoik próbny z przesyłką franko **1 k. 85 h.**
Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**



Odznaczona c. k. medalem państw. za znakomite wykonanie
I-sza morawska parowa
fabryka zegarów wieżowych
Fr. Moravus
(ukończonego słuchacza Techniki w Biela w Szwajcarji),
w Bernie na Morawie, Wielki Plac Nr. 8
wyrabia i dostarcza **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, zakładów, szkół** i t. d. w najdokładniejszym wykonaniu pod największą gwarancją. — **Kosztorysy gratis.** 1199

Ogrodnik
wysoko wykształcony (Obergärtner) energiczny, pracujący dotąd w większych państwach — z wszelkiemi kulturami i sztuczn. ogrodnictwem wszechstronnie obeznany — znakomity pasiecznik, oraz rolnik z ukończoną kraj. szkołą rolniczą, **szuka miejsca** jako ogrodnik lub zarządca ekonomiczny. Adres **„Obergärtner“ Jasionka** przy Rzeszowie. 2124 4 3

OBSZAR DWORSKI
„Szczurowa“
zawiadamia, że do dwudziestego Lipca jest **do wydzierżawienia duży SAD**, mający bardzo dobre gatunki zimowe i letnie jabłek oraz gruszek. 2152
St. kolei Słotwina p. Szczurowa.

Panna poszukuje miejsca
do zarządu domu. — Zgłoszenia uprasza: HELENA DEMBSKA Kraków, ul. Mikołajska l. 6. 2193 1

Uczeń potrzebny
z ukończoną I-ą lub II-gą kl. gimnazjalną, do fabryki wyrobów cukierniczych 2187 1 4
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Hotel Polski w Dębicy
posiada **1 lokal na sklep**, zdatny dla fryzjera, na galanteryjny. bławatny za czynsz roczny 300 koron. Z powodu zwiększonego ruchu przez przybycie gimnazjum i wojska, miałby rację bytu inteligentny fachowiec. 2182 1 3

Potrzebny OBSŁUGIWACZ
numerowany, cafeśczjanin, z dobremi świadectwami, rozumiejący po niemiecku, z kaucją najmiej 100 koron. — Otrzyma chwilowo 20 kor. pensji miesięcznie i obiady, później więcej. — Zgłoszenia: Hotel Polski w Dębicy. 2191 1 3



2194 1 0

ROWERY
znakomitej dobroci
z stali angielskiej, marki zagranicznej, pneumatyki, najnowszej konstrukcji, ostatni model r. 1900, ze wszystkimi przyborami, z dzwonkiem i latarką, ze względu na koniec saizonu, po zniżonych cenach, to jest po 85 i 95 fl., — do sprzedania **w głównym Składzie Maszyn i Rowerów**
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Gł. Rynek L. 18
Sprzedaż na raty wykluczona!

Sad czteromorgowy, z doborowym owocem, ma do wydzierżawienia Obszar dworski **Zakrzów**, p. Wojnicz. 2197 1 2

Zawodowy, niemieckim językiem władający 2196 1 3
Buchalter
i korespondent
obznajmiony z rachunkowością kupiecką i fabryczną — przemysłu naftowego i dachówek, **szuka posady.** Listy pod adresem: *Robert Schmid* fabryka, Niepołomice.

PANNA
obznajomiona
z szyciem maszynowem, **znajdzie posadę** w większym składzie maszyn do szycia. — Oferty pisemne do Działu Inseratow. „Głosu Narodu“ do **N. N. 100.** 2143 3 3

Mężczyzna
lat 30 liczący, inteligentny, na korzystnem stanowisku, z powodu braku zręczności towarzyskiej, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny w wieku do 22 lat lub młodej bezdzietnej wdowy. Posag niekonieczny. Listy uprasza nadsyłać wraz z fotografię pod adresem: „Uczciwość“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. — Dyskrecja zapewniona. 2140 3 4

Śliczny Majątek
milę od Krakowa, ze stacją kolei w miejscu, — w ziemi I-szej (wzorowej) klasy około 330 morg, — na 170.000 złr. oszacowany, — jest za 125.000 złr.
do sprzedania.
Dług Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. 65.000 złr. na $4^{1}/_{2}$% z amortyzacją.
Jan Strycharski, — Kraków.
2083 4 10

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku *Juljana Józefowicza* perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Jg. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski drogeerja ulica Szewska, Fr. Zopotha drogeerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — **Cena flakonu kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny **skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 1422 10 0

Kupię Lód!
Interesowani zgłoszą się do Działu Inseratowego „Głosu Narodu“. 2167 2 4

7 klm. od Krakowa
ku granicy Królestwa Polskiego, jest 1742 3 0
FOLWARK
około 100 mórg, dobrej gleby z dobremi budynkami, **do wydzierżawienia.**
Bliższych szczegółów udzieli: **Jan Strycharski**, Kraków.



Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycz. najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałości ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.
Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2175
SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**
Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.
Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcji, działalności jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.